Nr. 149 Rok 42

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka“ wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I. (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnemi dodatkami: „Gospodarz i Osadnik“, „Robotnik“, „Dobra Gospodyni“, „Śmiech“, „Przyjaciel Młodzieży Gość Świąteczny“ i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem do domu 3,89 zł., miesięcz. 1,30 zł w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów nol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara meryk. — Ogłoszenie drobne z słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na środę, 25-go grudnia 1935 r.

Gdy się Chrystus rodzi

Przez lat tysiące żyła nieszczęsna ludzkość w niewoli, hańbie, poniżeniu. Udziałem jej była nędza, poniewierka i katusze, na jakie się mogli zdobyć dzicy, okrutni, nieokrzesani władcy i niczem niepohamowani ich siepacze, tak świeccy jak i duchowni. Znęcali sie nad nią liczniejsi od nich faryzeusze i arcykapłani. Zabili w niej dusze, umęczyli ciało.

Swiat stał się jedną wielką, piekeilną otchłanią, rządzoną niepodzielnie przez duchy ciemności i barbarzyństwa, które chcąc, by zawsze tak było, gorliwie pilnowały, ażeby iskierki śwaitła i prawdy nie dotarły tam nigdy!

Straszny ten stan ogarnął świat cały, przetrwał wiele wieków i wiele pokoleń, wywołując wrażenie, że się nie zmieni już nigdy! Tak myśleli panowie, a może nie inaczej i ich niewolnicy, nie widząc wybawienia, chyba drogą cudu!

Mędrcy i prorocy przepowiadali przyjście Zbawiciela, który miał położyć kres panowaniu złego, zerwać kajdany niewoli, rozproszyć ciemności, przygotować miejsce dla światła i prawdy.

Nareszcie po długich wiekach oczekiwania zjawia się Zbawiciel, robiąc zapewne ciężki zawód stęsknionemu światu. I nic dziwnego! Zamiast wspaniałego mocarza w lśniącej zbroi, przychodzi słaba dziecina, zamiast licznych uzbrojonych hufców, przynosi niewidzialną ideę, miast przepychu i pałaców wybiera pastuszków, stajenkę i żłób. Tak się rodzi mocarz nad mocarze, Zbawiciel świata i jego władca, Bóg!

*

Od tej wielkiej i tak radosnej chwili upłynęły znowu długie wieki. Walka szatana z Bogiem, złego z dobrem, Herodów z Chrystusem, światła z ciemnością, wcale nie ustała. Nie brakło też duchów ciemności, Piłatów, fałszywych proroków i faryzeuszów. Zmienili tylko sposoby, ale ich cele i zamiary pozostały te same. Wielkich tyranów zastąpili mali, miejsce jednego władcy szatana zastąpiły tuziny nieskończenie od niego bardziej podłych i dokuczliwych.

*



Uroczystość Bożego Narodzenia jest nietylko największem w świecie chrześcijańskim wydarzeniem, najwspanialszem ze świąt, dającym tyle wiary, nadziei ukojenia, ale kryjącym tak wiele tajemnic, tak wiele i tak głębokich.

My maluczcy nie będziemy się silić na ich zgłębienie, ale chcemy się oprzeć na trzech fundamentach które się w nich znajdują. Nie są nimi jakieś cuda niedoścignione, lecz choć tak wielkie, to proste i naturalne. Wiara, prawda i światło im na imię! Jesteśmy świadcami naszych celów i naszego położenia, dążymy do panowania prawdy wszelkiemi siłami, mamy niewzruszoną wiarę w zwycięstwo, chociażby się przeciw nam postawiły wszelkie moce piekielne!

*

Drodzy Przyjaciele!

Nie jest mi danem być w ten wielki dzień pomiędzy Wami. Nie mogę Wam pomóc ani ulżyć ciężaru, włożonego na Wasze barki. Znam Wasze położenie i ten los nieszczęsny. Żyję obawą, że i te Święta nie przyniosą Wam jeszcze radości, ani wesela, raczej może przykre wspomnienia i gorzkie łzy. Nie zdołają ich otrzeć zapewne moje z serca płynące życzenia, które Wam przesyłam. Mimo to bądźcie dobrej myśli! Rodzi się zmiana, zaczyna się świt, a za nimi niedaleko idą krok w krok — prawda, sprawiedliwość i zwycięstwo.

W górę serca!

W. W.



Geneza jasełek, szopki i pieśni kolendowych

Tak się złożyło, że obchód pamiątki Narodzenia Chrystusa Pana oddawiendawna, prawdopodobnie od czasów pierwszych Apostołów, święcił Kościół, zarówno na Wschodzie jak i na Zachodzie, zawsze 25 grudnia lub, w nielicznych wypadkach, 6 stycznia,

Uroczystości te u ludów pogańskich miały charakter radosny i odznaczały się powszechną wesołością. Ta cecha radości i wesela najzupełniej odpowiadała radosnym motywom nowego święta chrześcijańskiego. Dlatego też Kościół nie występował przeciw wesołym obchodom, przeciwnie chętnie zgodził się na to, by stały się one uzupełnieniem podniosłych i radosnych uroczystości kościelnych.

Misterja starochrześcijańskie.

Chociaż ani Pismo święte (poza Ewangeljami św. Mateusza i św. Łukasza) ani liturgja nie dostarczyły zbyt wiele materjału opowieściowego, wystarczył on mimo to, by na temat Bożego Narodzenia tworzyć opowieści epickie, a nawet utwory dramatyczne — misterja.

Pierwotne misterjum Bożego Narodzenia przedstawiane było w samym kościele i łączyło się bezpośrednio z nabożeństwem. Z czasem, kiedy do misterjów tych wkradać się poczęły pierwiastki świeckie, a wierni zbyt wielką uwagą skierowywali na przedstawienie, misterja usunięto z obrębu świątyń. — Ślady dawniej po świątyniach odgrywanych misterjów na Boże Narodzenie znajdujemi dziś jeszcze we Włoszech w postaci „presepio“, w Polsce w ustawionych tu i ówdzie po kościołach żłóbkach oraz w Niemczech (t. zw. Weihnachtskrippe). Wygnane ze świątyń misterja zbyt jednak stały się popularne, by mogły zaginąć. Odgrywali je nadal po domach prywatnych i na wolnem powietrzu uczniowie szkół i uniwersytetów, pobierając za to dary w naturze i datki pieniężne. Misterjum Bożego Narodzenia rozszerzyło się, objęło nietylko scenę hołdu aniołów, pasterzy i Magów, ale także dzieje wypadek ten poprzedzające i fakty po niem następujące.

Jasełka i szopki.

Św. Franciszek z Asyżu odnowił misterjum Bożego Narodzenia przygotowując w Grescio realistyczne wyobrażenia hołdu pasterzy z prawdziwem sianem, wołem, osłem i pasterzami u żłóbka. Inicjatywę tę podjęli jego następcy i uczniowie w klasztorach franciszkańskich, szeroko rozpowszechniając myśl św. Franciszka po świecie. Im to Polska zawdzięcza piękny zwyczaj „jasełek“, dziś jeszcze gdzieniegdzie odgrywanych przez dzieci w formę przystosowanej do potrzeb polskich. Pewną odmianą „jasełek“ franciszkańskich jest t. zw. „szopka krakowska“ oraz pokrewne jej „wertepy“ ruskie.

Kolendy.

Nieodzownem uzupełnieniem zarówno średniowiecznych misterjów, jak i jasełek i szopki były odpowiednio dostosowane pieśni, poważne lub wesołe i skoczne. Tematem tych pieśni były z jednej strony hołd Nowonarodzonemu, z drugiej typowo świeckie upominanie się o datki. Skąd powstał dwojaki rodzaj kolend, jedne poważne o charakterze hymnologicznym, które tworzyli przeważnie księża i zakonnicy, drugie — skoczne, trochę drwiące, czasami uszczypliwe piosenki, których twórcami byli przedstawiający misterjum lub jasełka. Do pierwszej kategorji należy dziś jeszcze w Polsce śpiewana pastorałka z XV w. „Anioł pasterzom mówił“, do drugiej śląska kolenda „Dobry wam dzień gospodarzu nasz miły“. Pośrednie miejsce zajmują kolendy opisowe, jak „Hej bracia, czy wy śpicie“ lub „Przybieżeli do Betlejem pasterze“. Lud polski lubi i szanuje kolendy. Kanconały polskie, czyli t. zw. kantyczki, obejmują setki najróżnorodniejszych kolend. Lud chętnie przyswaja sobie nowe, nie zaniedbując starych, czego jaskrawym dowodem łatwe i szybkie przyjęcie się popularnej dziś kolendy Fr. Karpińskiego „Bóg się rodzi“.



Gwiazdka pod Biegunem Północnym

(Wspomnienia Nansena)

Oto garść wspomnień sławnego badacza polarnego z okresu, gdy ekspedycja Nansena Boże Narodzenie spędziła na lodach północy.

„Czwartek dnia 19 grudnia. Święta Bożego Narodzenia. Czas radosny zbliża się. Wszyscy w domu ogromnie są zajęci i niewiadomo, skąd znajdą czas na zrobienie wszelkich porządków dorocznych. Tu, chodzi tylko o to, jak ten czas zabić. Spać... spać... Na ognisku szumi wesoło w garnku. Siedzę i czekam na śniadanie, patrząc z zadumą w ogień. Myśli może lecą daleko. W świetle lampy siedzi tam gdzieś, a obok niej dziewczynka bawi się lalką. Patrzy na dziecko i głaszcze je po głowie ale z oczu jej kapią łzy... Johansen leży koło mnie i śpi. Uśmiecha się przez sen. Biedny chłopak marzy pewno o tem, że jest na świętach u narzeczonej. Śpij dalej, wkrótce nastanie wiosna, a wraz z nią inne życie.

Niedziela 22 grudnia. Poszedłem wczoraj na dłuższy spacer, podczas gdy Johansen zabrał się do wielkiego przedświątecznego sprzątania. Polega ono głównie na tem, aby oczyścić z popiołu popielnik i oczyścić podłogi z nagromadzonego lodu, który potworzył pagórki i doliny. Teraz chata jest o wiele niższa.

Zorza północna jest cudowna. Nigdy nie można się jej dość napatrzyć. Ta gra świateł nie nuży, wprost przeciwnie, chciałoby się ją oglądać bez końca. Pojawia się jak tajemnicze blado żółte światło z poza góry na wschodzie, przeradza się powoli w wielki pożar na niebie potem słabnie nieco, zbiera się w pęk promieni, rozszerzających się w kierunku południowo — zachodnim, aż wreszcie dosięga zenitu. Nad tym pękiem promieni tańczą inne, które wyrastają ze wszystkich stron, z zachodu i wschodu z północy i południa.

Słońce poczyna się pojawiać coraz śmielej. Dzień po dniu jest go coraz więcej. Czas zacznie nam coraz szybciej schodzić.

O, teraz rozumiem stare obyczaje moich przodków, dlaczego wśród zimy gdy burze śniegowe i lute mrozy szalały nad ziemią, urządzali jasne święta Bożego Narodzenia. Święto gwarne, o wiośnie. Jestto pierwszy bunt przeo wiośnie. Jesto pierwszy bunt przeciwko okrucieńtwom zimy.

Wtorek, 24 grudnia. Dziś o godzinie 2 popoł. mamy 24 stopnie C. Dziś więc jest wieczór wigilijny. Zimno i wiatr na dworze. Jakże tu pusto, jak samotnie. Nigdyśmy jeszcze nie mieli takiego Bożego Narodzenia. Wprost słyszę dzwony naszego kościoła. Teraz zapalają u nas choinkę. Wpuszczają dzieci do pokoju. Radość, okrzyki szczęścia. Gdy wrócę kiedyś do domu, urządzę wielką choinkę dla dzieci. I my, naszemi skromnemi środkami, urządzamy święta.

Johansen zmienił koszulę, w ten **sposób, że** wierzchnią przełożył pod **spód. Zrobiłem** to samo. Obaj umyliśmy się ciepłą wodą. Jako ręcznika użyliśmy spodni. Teraz czuję się innym człowiekiem — już ubranie nie przylega tak okropnie do ciała, jak przedtem. Na kolację zrobiliśmy zupę rybną, do której dodaliśmy trochę mąki kukurydzianej.

Tran zastępował z powodzeniem masło. Z tejże mąki upiekliśmy trochę ciasta (z tranem, było trochę suche) i grzanek, któreśmy maczali również w tranie. Jutro rano będziemy mieli czekoladę i chleb suszony. Boże Narodzenie i Sylwester były jedynemi dniami w roku, kiedy pozwalaliśmy sobie naruszyć naszych zapasów zabranych z kraju.

Środa, dnia 25 grudnia. Mamy prześliczną pogodę na święta. Prawie że niema wiatru i księżyc świeci cudnie. Toteż i nastrój wśród nas jest znakomity. Gdym o godz. 6 wyszedł na świat, na niebie południowem rozciągnął się prześliczny łuk bladożółty. Po chwili poczęły wytryskać jak kwiaty, prześliczne promienie nad horyzontem Wszystkie możliwe kolory paliły się na niebie. Było to gwałtowne wyładowania się elektryczności. Jeżeli do tego widoku dodać śnieg, który spadał w wielkich bardzo płatach, można sobie dopiero wyobrazić całą cudowność zjawiska. Wracam do chaty cały ośnieżony. Wita mnie wesoły ogień. Przez okno patrzę na płaty spadającego śniegu i czuje się zacisznie, dobrze.

Gdyby tylko nie ta tęsknota za ojczyzną, od której wprost nie można się odpędzić.

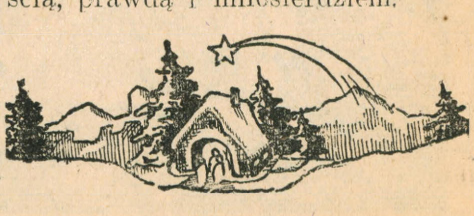
O, jakże daleką i trudną jest droga do gwiazdy...“

Papież mówi o pokoju

Na tajnym konsystorzu, jaki odbył się w niedzielę ubiegłą, a na którym papież dokonał wyboru 20 nowych kardynałów, wygłosił przemówienie, w którem wspomniał o obecnej sytuacji politycznej.

„Nie chcemy wspominać — powiedział Ojciec Święty — tych konfliktów, które niepokoją nietylko Europę i Afrykę, ale rzec można cały świat, bowiem w takiej niepewności wydarzeń i ludzi tkwi niebezpieczeństwo, że nasze słowa, jakiekolwiekby one były albo nie będą dobrze zrozumiane, albo zostaną jawnie przeinaczone. Zresztą to, czego można było słusznie oczekiwać od nas, na rzecz prawdy, sprawiedliwości i miłosierdzia, wielokrotnie już ujawnialiśmy i wiemy, że słowa, przez nas wygłaszane, były tak szeroko rozpowszechnane przez prasę, że nie mogły nie dojść do wiadomości tych, którzy nietylko pragną prawdy, ale jej od nas żądają, ożywieni szczerem zainteresowaniem.

Winno to być przestrogą zwłaszcza dla tych, którzy wciąż jeszcze zdają się dziwić lub gorszyć z tego powodu, że my nie spełniliśmy jakoby naszej boskiej misji nauczyciela wiernych. Lecz taksamo jak nie zaniedbywaliśmy w przeszłości i nie będziemy zaniedbywać w przyszłości, tak samo i dziś uroczyście przypominamy wszystkim ludziom dobrej wiary, bez względu na ziemię, do której należą, że gorąco pragniemy, usiłujemy osiągnąć i modlimy się żarliwie do Boga o pokój, połączony ze sprawiedliwością, prawdą i miłosierdziem.



Własną drogą — samodzielni

Zarówno przed jak i po kongresie Stronnictwa Ludowego pełne były szpalty pism endeckich, socjalistycznych jak i sanacyjnych wiadomości o drogach, celach i zamierzeniach Stronnictwa Ludowego.

Endecy, którzy tuszując odpryski i rozbicia na swoim terenie, z radością witali każdą zdrade w szeregach ludowych, musieli wreszcie spostrzec, że Stronnictwo Ludowe odnowiło się i wzmocniło, pozbywszy się wszelkich naleciałości i miernot społecznych. Siła, potęga i opozycyjna postawa Stronnictwa Ludowego zaczęła ich niepokoić. Wymyślili więc straszak masoński i zaczęli rzucać kłamstwa o porozumieniu ludowo-socjalistyczno-sanacyjnem, by w ten sposób zdobyć sobie monopol na opozycyjność i zapewnić temsamem popularność w masach.

Socjaliści pragnęliby znowu Stronnictwo Ludowe wprząc w ogon swej polityki, i dlatego bardzo usilnie w swych pismach propagowali „Front Ludowy“, w którym w towarzystwie socjalistów-żydów i komunistów — chłop byłby potrzebny dla dekoracji i wypełniania rozkazów. Nie przeszkadzało to organowi klasowych związków kolejowych domagać się równocześnie obniżki cen artykułów rolnych i hodowlanych!!

Niektóre sfery sanacyjne liczyły na zmianę frontu u ludowców — po paru frazesach — o „współpracy ze społeczeństwem“ i rozwiązaniu małoznacznych karteli-pośredników.

Przyszedł Kongres Stronnictwa Ludowego — łaskawa cenzura rzuciła zasłonę na jego uchwały.

Stała się wielka szkoda — gdyż opinja publiczna, nie znając całokształtu uchwał Kongresu S. L., gubi się w najbardziej sprzecznych domysłach i wyssanych z palca twierdzeniach.

Każdy z wrogów i „przyjaciół“ pisze o Kongresie S. L. to, co mu potrzebne i wygodne, licząc na nieuświadomioną z powodu białych plam — opinję publiczną.

Dyskusja, jaka się wywiazała koło Stronnictwa Ludowego, świadczy o jego wielkim ciężarze gatunkowym, którym ciąży na życiu Polski i z którym każdy liczyć się musi.

Ponieważ jednak koniecznem jest uczciwe poinformowanie opinji publicznej o obliczu ideowem Stronnictwa Ludowego w świetle nowego statutu i programu, należy przedewszystkiem stwierdzić, że wszystkie głosy, które się odezwały po Kongresie, nie przedstawiają czy nie chcą przedstawić tej jednej zasadniczej prawdy — **że uchwały Kongresu Stron. Ludowego poszły przedewszystkiem w kierunku pójścia własną drogą — w pełnej niezależności.**

Rozumiemy, że się to nie podoba ani endekom, ani socjalistom, a nawet lewicy sanacyjnej — ale na to już nic nie poradzimy.

„Musi rozumieć każdy — przyjaciel czy nieprzyjaciel, że jesteśmy ruchem samodzielnym, który sam decyduje i waży o swoich losach. Ruch nasz nie będzie narzędziem ani zakrystji, ani masonerji — nie będzie pomostem dla marksizmu, czy faszyzmu.

Nie znaczy to, byśmy nie widzieli poza nami nikogo w Polsce i nie rozumieli potrzeby współdziałania. Pójdziemy z tymi, z którymi dla wspólnego celu na jednej znajdziemy się drodze. Celem naszym demokracja — więc nie pójdziemy z faszystami. Chcemy położyć tamę wyzyskowi mas pracujących — nie poprzemy więc tych, co ten wyzysk uprawiają. Walczymy z dyktaturą — nie poprowadzi więc nas jedna droga z tymi, którzy głoszą dyktaturę.

Uważamy, że naturalnym naszym sojusznikiem jest robotnik, dlatego też przekonani jesteśmy, że z jego strony znajdziemy poparcie i współdziałanie.“

Oto słowa prezesa Rataja, wypowiedziane na Kongresie i w tym też kierunku poszły uchwały.

Nie pójdziemy z temi, co nową dyktaturę chcieliby wprowadzić w Polsce — **obojętnie — czy dyktaturę endecką czy też proletarjatu.**

Dlatego też upadła zgłoszona rezolucja o „Froncie Ludowym“ na Kongresie.

Chłop rozumie, że robotnik jest mu najbliższy, że wielu synów chłopskich staje się robotnikami, tak jak wielu robotników zabiega o kawałek ziemi, ale na Kongresie wyraźnie wyraził swoją samodzielność.

Powiedział tylko, że spodziewa się znaleźć poparcie ze strony ruchu robotniczego w walce o demokrację przeciw dyktaturze. Nie ma więc racji p. Niedziałkowski w „Robotniku“ o zapadłych rzekomo uchwałach za „Frontem Ludowym“, lecz i niepotrzebnie p. Rybarski w „Warszawskim Dzienniku Narodowym“ zwalcza to, czego nie było i niema.

Ponieważ wyraźnie do programu Stron. Ludowego przyjęta została zasada narodowa, która odbiera endekom monopol na narodowość — więc dla zatuszowania tego piszą o ścisłej współpracy z P. P. S., jakkolwiek takiej uchwały nie było.

Boli ich zasada narodowa w programie ludowców i dlatego starają się ją pomniejszyć.

Kwestja żydowska została wyraźnie i godnie postawiona.

Przyznając żydom prawa, im przyznane w myśl obowiązujących ustaw — ludowcy postanowili dążyć do pozbycia się żydów przez odbieranie im egzystencji, za pomocą spółdzielczości i przez emigrację żydowską za pomocą umów międzynarodowych.

Jest to nietylko wyraźnie, ale i uczciwie. Jedni endecy krzyczą i biją żydów, a drudzy z pośród nich od żydów kupują i z nimi handlują, a towar, od nich nabywany, sprzedają chłopu polskiemu i robotnikowi.

Widzieliście gdzie jedną spółdzielnię, zorganizowaną przez endeków, którąby wykupiła bodaj jedną fabrykę z rąk żydowskich?

Młodzi ludowcy mogą się pochwalić szeregiem sklepów spółdzielczych na wsi, które nietylko dały zajęcie synom chłopskim, ale i wyeliminowały żyda ze wsi. Tak też pojmujemy walkę z żydami.

Postanowienie programowe, postanawiające, że Stronnictwo Ludowe będzie się w życiu publicznem opierać na zasadach etyki i moralności chrześcijańskiej — wyraźnie skreśliło oblicze ideowe S.L. i położyło kres plotkom endeckim o wpływach masońskich. Ale na tyle uczciwości, by to przyznać, endecja się nie zdobędzie.

Wreszcie kwestja reformy rolnej bez odszkodowania, która przeszła większością głosów. Obszarnicy bez zastrzeżeń popierali to wszystko, co sanacja w Polsce na terenie politycznym i gospodarczym zdziałała. Nikt ich w Polsce żałować nie będzie. Nie można żądać od chłopa, by on bronił tych, co sami zadłużeni po uszy, nie płacąc ani Państwu podatków, ani robotnikowi za pracę, przyczynili się walnie do jego nędzy.

Miljony bezrobotnych synów wsi czekają na swój warsztat.

Za długi hipoteczne w bankach państwowych, za zaległości podatkowe należy zabrać majątki obszarnicze. Prawo do odszkodowania mają tylko wierzyciele — ale nigdy nadmiernie zadłużony obszarnik, który w drodze krzywdy chłopskiej wszedł w posiadanie obszaru.

Popierali obszarnicy obóz sanacyjny, podważyli zasadę prywatnej własności przy oddłużeniu, próbowali wywłaszczyć urzędników i emerytów z rezerw ubezpieczeń społecznych, by sobie pomóc — niech się nie dziwią, że większość chłopów przestała bronić ich stanu posiadania.

Własna samodzielna droga, oparta o całość interesów narodu polskiego, kierowana zasadami etyki i moralności chrześcijańskiej, poprowadzi w życie Stronnictwo Ludowe.

Wyraźne oblicze opozycyjne przeciw systemowi sanacyjnemu, które przekreśliło wszelkie plotki o współpracy z lewicą sanacyjną, nastawienie przeciwżydowskie i dążenie do jaknajwcześniejszego przejęcia ziemi w ręce chłopa polskiego, gospodarującego na indywidualnym, prywatnym warsztacie rolnym, przedewszystkiem na rubieżach Rzeczypospolitej — oto postanowienia Kongresu Ludowego — które określają ideowe oblicze ludowców.

Może ono się nie podobać zarówno endekom jak i socjalistom, ale jedynie słuszne i pożyteczne dla chłopa polskiego, i dlatego on po tej drodze pójdzie aż do zwycięstwa.

Stan.

Wszystkim Przywódcom i Działaczom ludowym przebywającym na obczyźnie, wszystkim tym którzy pozbawieni są możności łamania się z rodzinami opłatkiem w dniu wigilijnym, wszystkim tym którzy wytrwale stoją na stanowisku przy sztandarze ludowym, wszystkim Czytelnikom, Współpracownikom i Przyjaciołom naszego pisma z okazji świąt Bożeyo Narodzenia przesyłamy najserdeczniejsze życzenia świąteczne

REDAKCJA I ADMINISTRACJA „GAZETY GRUDZIĄDZKIEJ“.

Dr. Benesz prezydentem Czechosłowacji

W środę odbył się w Pradze w sali króla Władysława na Hradczanach uroczysty akt państwowy wyboru nowego prezydenta republiki czechosłowackiej. Zgromadzenie narodowe powierzyło godność tę 340 głosami przeciwko 100, dotychczasowemu ministrowi spraw zagranicznych Dr. Beneszowi. W czasie głosowania Niemcy sudeccy oddali 76 białych kartek. Kandydat agrarjuszy Dr. Nemec zyskał 24 głosy.

Ponieważ według konstytucji do ważności wyborów prezydenta wymaganych jest 60 procent głosów, wymagana większość przy 440 członkach Zgromadzenia Narodowego stanowiła 268. — Dr. Benesz uzyskał 72 głosy ponad wymaganą większość.

Po powrocie dr. Benesza z zamku Lany, premjer Hordża złożył na ręce prezydenta dymisję gabinetu. Prezydent Benesz powierzył nadal dotychczasowemu rządowi sprawowanie rządów, mianując na stanowisko ministra spraw zagranicznych swego dotychczasowego zastępcę, wiceministra dr. Kroftę.

Przewód sądowy zamknięty
w procesie o zabójstwo min. Pierackiego

W Warszawie zakończono w tym tygodniu przewód sądowy w procesie o zamach na min. Pierackiego.

Po zeznaniach świadka nacz. Suchenek-Suchecki obrońcy zarzucają sąd szeregiem demonstracyjnych wniosków.

Obrona wnosi o przesłuchanie ministra Reichswehry, b. ministra litewskiego Zauniusa itd. Prokurator piętnuje te wnioski, jako demonstracyjne i sąd je oddala.

Sąd zamknął wreszcie przewód sądowy, podając decyzję, w której wnioski obrony zostały oddalone, adw. Horbowy skazany wobec uchybienia powadze sądu na 20 zł grzywny.

Przewodniczący zarządził przerwę do dnia 27 bm.

Rada Ligi Narodów
obradowała nad propozycjami francusko-angielskiemi

W środę odbyło się jawne posiedzenie rady Ligi Narodów, przeznaczone na zapoznanie się z projektem paryskim propozycyj pokojowych w wojnie włosko-abisyńskiej.

Na wstępie posiedzenia rada Ligi uczciła wybór dr. Benesza na prezydenta Czechosłowacji, poczem przewodniczący Rady, Ruiz Guinazu, zakomunikował członkom oficjalnie treść propozycyj francusko-angielskich z dnia 8 bm. oraz opublikowanej odpowiedzi rządu abisyńskiego.

Wreszcie przemawiali przedstaciel Anglii min. Eden i przedstawiciel Francji premjer Laval, którzy uzasadniali stanowisko tych państw wobec ustalonych w Paryżu propozycyj pokojowych i powody, dla których państwa te wysunęli omawiany projekt pokojowy

Przemawiał również i delegat Abisynji, który ostro krytykował politykę Włoch, prosząc równocześnie Ligę o niepozostawienie Abisynji na pastwę niezasłużonego losu czyli rozbioru. Ponieważ w sprawie tej nie przemawiał przedstawiciel Włoch, przeto dalszą dyskusję odroczono.

*

Sprawa amnestji w senacie

Po odrzuceniu na pełnem posiedzeniu sejmu wszystkich poprawek do ustawy amnestyjnej, zmierzających do rozciągnięcia amnestji i na emigrantów politycznych, projekt ustawy amnestyjnej rozpatrywany był w środę, 18 bm., przez komisję prawniczą senatu.

Na komisji tej kilku senatorów zgłosiło również poprawkę o zmianę ustawy w tym kierunku, by amnestja objęła i emigrantów politycznych. Ponieważ w komisji większość członków była za tym wnioskiem i istniała możliwość przyjęcia tego wniosku, przeto przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości, obecny na posiedzeniu komisji, poprosił przewodniczącego o zarządzenie przerwy, sam zaś udał się w tym czasie do ministra sprawiedliwości Michałowskiego. Po niedługim czasie przybył do senatu min. Michałowski, poczem wznowiono obrady. W czasie obrad jako pierwszy zabrał głos minister Michałowski i oświadczył, że rząd najkategoryczniej sprzeciwia się rozciągnięciu amnestji na emigrantów politycznych. Wkrótce potem z posiedzenia komisji wyszło kilku senatorów (!), przez co spowodowali, że do powzięcia uchwał brakło wymaganej ilości 10 senatorów. Wobec tego przewodniczący odroczył posiedzenie komisji do czwartku.

W czwartek kilku senatorów, którzy dnia poprzedniego wypowiedzieli się za rozciągnięciem amnestji i na emigrantów politycznych, zmieniło swoje stanowisko i głosowało za odrzuceniem poprawek. Wobec tego komisja senacka ustawę amnestyjną przyjęła w brzmieniu, przedłożonem przez rząd.

W piątek, 20 bm., ustawa amnestyjna została przyjęta przez pełny senat. Wnioski o rozciągnienie jej dobrodziejstw i na emigrantów politycznych, zostały odrzucone.

Morderczy bój o Aksum

Ofenzywa abisyńska na Aksum rozpoczęta atakiem na północ od rzeki Takaze, trwa — jak zapewniają doniesienia ze źródeł abisyńskich. Onegdaj o świcie Abisyńczycy wznowili natarcie na miasto Dembe Guina, gdzie Włosi, otrzymawszy posiłki, oszańcowali się.

Pierwszy atak kawalerji abisyńskiej nie powiódł się pod silnym ogniem włoskich karabinów maszynowych.

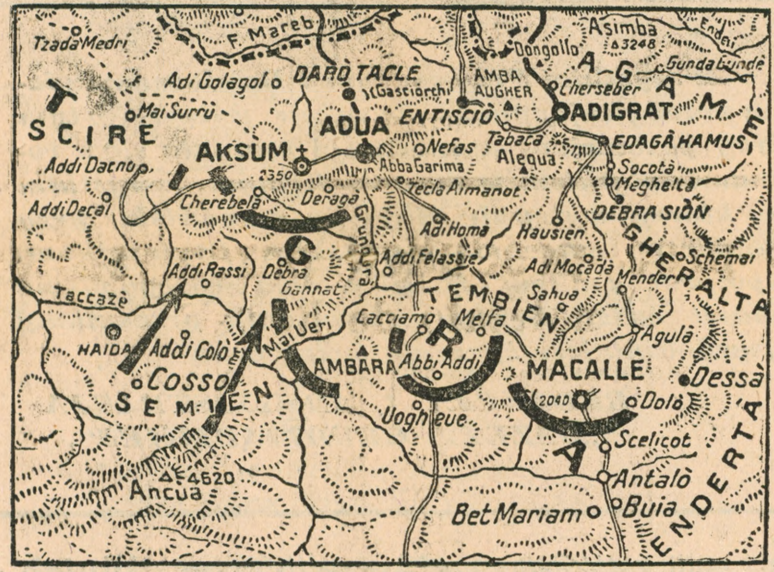
Z kolei do ataku ruszyła piechota, nożycami torując sobie drogę przez zasieki z drutu kolczastego. Mimo morderczego ognia włoskiego. Abisyńczycy dotarli do okopów nieprzyjacielskich i tu wywiązała się zażarta walka na bagnety.

W pewnej chwili walczącemu na lewem skrzydle jednemu z pułków gwardji cesarskiej udało się przełamać opór wojsk włoskich i dotrzeć do miasta. Wówczas jednak Włosi rzucili na zagrożony odcinek ostatnie swe rezerwy, które zmusiły Abisyńczyków do ustąpienia na poprzednie pozycje.

Komunikat włoski twierdzi, że ofenzywa abisyńska w rejonie rzeki Takaze została ostatecznie sparaliżowana. Natomiast doniesienia abisyńskie zapewniają, iż walka trwa nadal, a straty z obu stron są bardzo duże.

W rejonie Makkali, na południowy-wschód od miasta, lotnicy włoscy wypatrzyli pozycje abisyńskie i zbombardowali je. Ogień abisyńskich karabinów maszynowych, umieszczonych na okolicznych wzgórzach, zmusił podobno samoloty przeciwnika do odwrotu.

Na froncie południowym jeden z włoskich samolotów padł ofiarą tragicznego wypadku. Powróciwszy do swej bazy z raidu na pozycje rasa Desty, samolot zamierzał lądować. W chwili gdy znajdował się na wysokości zaledwie kilkunastu metrów nad ziemią, nagle oderwała się od samolotu zapomniana widać przez obserwatora bomba i spadając eksplodowała. Wybuch rozerwał samolot na strzępy wraz ze znajdującymi się w nim lotnikami.



Mapka sytuacyjna bitwy o Aksum.

Negus wyjeżdża na front

Z Dessie (Abisynja) donoszą: — przygotowania do inspekcji cesarza na froncie północnym zostały zakończone. Karawana cesarska składać się będzie z 20 koni arabskich czystej krwi, przystosowanych specjalnie do dróg górskich. Dwa konie, których na zmianę dosiadać będzie cesarz, mają siodła ozdobione bogato monogramami i cyframi cesarskiemi. Świta cesarza liczyć będzie 120 osób. Do karawany należeć będzie 150 mułów, w tem 10 przeznaczonych dla cesarza. Cesarzowi towarzyszyć będzie następca tronu. Przedsięwzięto wszelkie ostrożności, aby karawana cesarska nie stała się celem dla samolotów włoskich.

Zwyżka cen zboża na rynkach światowych

Po przeszło dwumiesięcznej depresji na światowych rynkach zbożowych, w tych dniach nastąpiła nagła i gwałtowna zwyżka cen zboża. Główną przyczyną tej zwyżki są bardzo małe urodzaje zboża w Argentynie. Zwłaszcza silną zwyżkę wykazała cena pszenicy na giełdach w Liverpoolu, Chicago i Winnipegu.

Według obliczeń Międzynarod. Instytutu Rolniczego spodziewane w 1935-36 roku nadwyżki eksportowe wyniosą ogółem od 110 do 130 miljonów kwintali. Popyt europejski ocenić można łącznie na 134 do 145 miljonów kwintali. Tak więc przewidywany jest pewien niedobór, który wahać się może w granicach do 35 miljonów kwintali

Jeżeli chodzi o rynek polski, to pod wpływem cen światowych cena eksportowa żyta naszego na rynkach zagranicznych uległa poprawie i wynosi około 60 gr. na 1 kwintalu. Również zwyżkową tendencję wykazuje cena żyta w Gdańsku, które jest notowane po 13,75 złotych za 100 kilo. Cena jęczmienie wzrosła ostatnio o blisko 5%.

Strajk głodowy na kopalni „Eminencja“

Od kilku dni załoga górnicza kopalni „Eminencja“ zastrajkowała, aby zademonstrować przeciwko zapowiedzianym przez dyrekcję redukcjom. Górnicy zajęli podziemia kopalni i nie opuszczają ich już od pięciu dni.

Wczoraj sytuacja strajkowa zaostrzyła się. Robotnicy, po zapoznaniu się z oświadczenien wojewody Grażyńskiego iż nie przedsięweźmie on żadnych kroków w kierunku cofnięcia redukcyj, póki strajk trwa, przystąpili do strajku głodowego. Robotnicy nie przyjmują żywności, oraz przerwali wszelki kontakt z powierzchnią.

W nocy wywieszono na masztach kopalni czarny żałobny sztandar. Został od zdjęty w ciągu dnia na rozkaz policji.

Boją się Witosa

Sejm uchwalił amnestję bez uwzględnienia emigrantów politycznych. Postarali się o to „pułkownicy“, którzy podporządkowali sobie posłów legjonowo-peowiackich, — jak również i konserwatyści, prowadzeni przez arystokratów. Wystarczy przeczytać „Czas“, organ Radziwiłłów, Potockich i Lubomirskich, aby się o tem przekonać.

Konserwatyści niechcą rozszerzenia amnestji na emigrantów politycznych, bo boją się działalności politycznej Wtosa:

„Jaką mamy gwarancję — pisze „Czas“ — że przebywający na emigracji przywódcy b. centrolewu po powrocie do kraju wrazie darowania im kary nie wznowią swej wywrotowej roboty, że staną na gruncie nowego stanu prawnego, na gruncie nowej konstytucji? Takich gwarancyj niestety nie ma, niema prawdopodobieństwa. A że tak jest, o tem świadczą chociaż by rezolucje, uchwalone na ostatnim Kongresie Ludowców, którzy wybrali Witosa na prez. swego stronnictwa, że amnestja powinna objąć również przestępców politycznych, którzy przez ucieczkę zagranicę uchylili się od odbywania kary, jest niezwykle trudna“.

Przy takiej mentalności trudno było spodziewać się innego załatwienia sprawy, jak uchwalenie niezupełnej amnestji.



„Kto z was bez winy, niech rzuci na nich kamieniem"

Jak to już pisaliśmy w poprzednim numerze, we wtoreg ubiegły pełny sejm obradował nad ustawą amnestyjną. Pomimo wniosków kilku posłów, którzy domagali się rczszerzenie ram amnestji i rozciągnięcia jej na emigrantów politycznych, projekt amnestji został uchwalony w brzmieniu przedłożonem przez rząd.

W czasie dyskusji nad projektem amnestyjnym zabierał głos poseł z ziemi Tarnowskiej w Małopolsce ksiądz Lubelski. Wystąpienie jego zasługuje na uwagę przeto poniżej przytaczamy w streszczeniu jego przemówienie.

Ksiądz Lubelski w przemówieniu zgłasza poprawkę tej treści: amnestja łagodzi karę o ¼ skazanym na 5 do 10 lat, o 1/5 skazanym na 10 do 15 lat, zaś dożywotnie więzienie zmienia się na karę 15 lat więzienia. Proponuje dalej, powiada on, aby poddać amnestji **te wszystkie przestępstwa, popełnione w gorączce agitacyjnej i przedwyborczej, dotyczące agitacji przeciw wyborom.** Dalej, aby **i zniesławienia** w druku nie były wyjęte z pod amnestji, gdyż powstawały one wskutek fałszywych wiadomości i też przeważnie w rozgorączkowaniu przedwyborczem.

Proponuję wreszcie, powiada ks. Lubelski, aby t. zw. **więźniowie brzescy zostali objęci amnestją.** (Na sali głosy **sprzeciwu!**). Ma to nastąpić w imię tego, co powiedział dzisiaj minister sprawiedliwości. (Wśród posłów wielkie poruszenie, nawet w grupie **Wielkopolan** i posłów z **Pomorza**).

Wśród padających okrzyków z różnych stron mówca dalej przemawia. Powiada on, że **siła przebaczenia wobec skazanych w procesie brzeskim może zdziałać więcej, niż siła kary.** (Padają okrzyki: „Ale muszą być granice...").

Patrząc na posłów dziwiliśmy się ich temperamentowi, godnemu lepszej sprawy. Po raz pierwszy ujawniają posłowie zacięcie polityczne.

„Obok kryzysu — powiada ks. Lubelski dalej — przeżywamy ciężki **kryzys wewnętrzno-polityczny,** którego przejawami są: **proces brzeski, rozruchy w Małopolsce środkowej, obozy koncentracyjne w Berezie, zaburzenia w Opoczyńskiem, abstynencja przy ostatnich wyborach.** Musimy dążyć do poprawy tej sytuacji. Rząd rzucił hasło współpracy nad odrodzeniem gospodarczem kraju, ale dokona tego, gdy będzie **miał za sobą wszystkie państwowotwórcze siły.** Ale jeśli ta amnestja nie **obejmie tych, którzy kiedyś odgrywali bardzo poważną rolę w naszem życiu. będzie to nowem zaognieniem** ran i stosunków wewnętrznych!"

Trzeba było widzieć w tej chwili salę posiedzień, jakby do ula wdarła się chmara trutniów, tak **kąsały posłów sanacyjnych słowa mówcy.** Protesty nie ustawały na chwilę. **Przerywano mówcy nieomal przy każdem zdaniu.**

„Przypomnę tu — powiedział ks. Lubelski — że **sam śp. Marszałek** wyraził się z uznaniem w roku 1921 o **zasługach Witosa** w bardzo ciężkich chwilach dla państwa. (Okrzyki: **ale sam Witos to wszystko przekreślił**).

Amnestja, obejmująca i tych, którzy **wyjechali zagranicę** spowoduje znaczne uspokojenie i umożliwi wciągnięcie ich zpowrotem do pracy (Okrzyki: **Liberman księdzu się kłania i dziękuje**). Znam i ja ich **błędy** i **wady** i byłem z nimi **w walce,** ale znam też **ich** zasługi. (Na sali w dalszym ciągu przerywania i protesty).

Bardzo nerwowo słucha tych wywodów minister Michałowski.

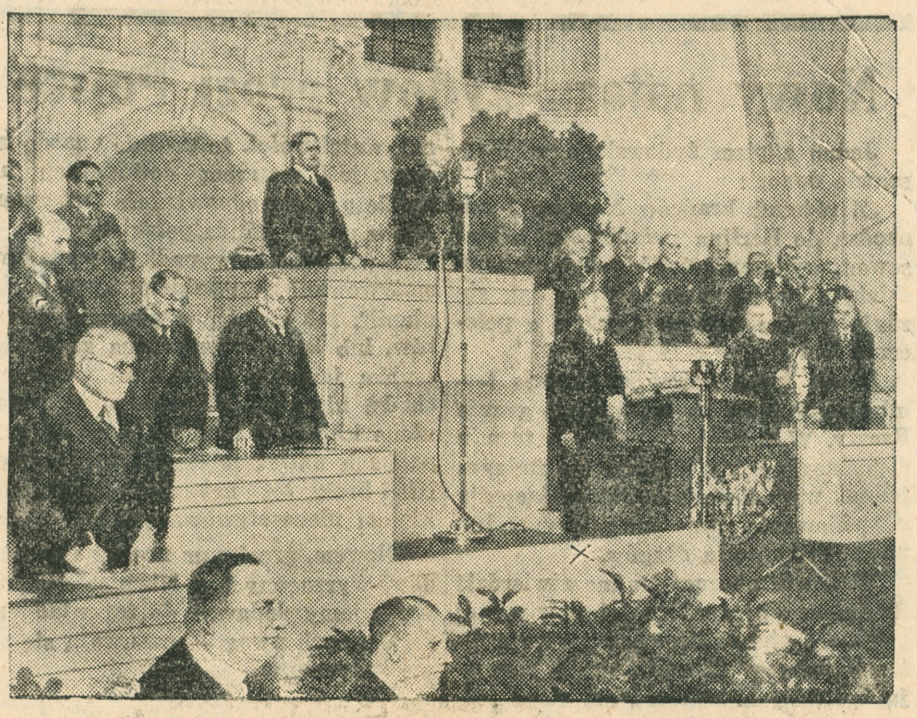
„KTO Z WAS BEZ WINY, NIECH RZUCI NA NICH KAMIENIEM" — odpowiada na to wszystko spokojnie ks. Lubelski.

Po przemówieniu **mówcy składano gratulacje,** m. in. i od dziennikarzy.

Przystąpiono wreszcie do głosowania.

Za poprawkami, zmierzającemi do **rozszerzenia ram amnestji,** a złożonemi przez pos. Sommersteina, ks. Lubelskiego i pos. Witwickiego **głosowali jedynie posłowie z klubu żydowskiego z klubu ukraińskiego oraz posłowie Waszkiewicz, Mróz z Poznańskiego — (jedyny i do tego „nietutejszy"), Szymański, gen. Żeligowski, Krukowski z Warszawy, ks. Downar i ks. Lubelski".**

*



Zaprzysiężenie
nowego prezydenta Czechosłowacji p. Benesza (X).

35 proc. produkcji przemysłowej należało do Karteli

Jak dalece szał kartelowy opanował przemysł nasz, świadczą o tem statystyki. Według np. obliczeń Instytutu badania konjunktur i cen, z pośród artykułów przemysłowych, przeznaczonych na rynek wewnętrzny, aż 35 procent przypada na artykuły przemysłu skartelizowanego.

Poszczególne wielkie kartele miały w Polsce w roku ubiegłym następujący udział w ogólnej wytwórczości, przeznaczonej na rynek wewnętrzny: kopalnie węgla kamiennego — 9,8 proc., przędzalnictwo bawełniane — 6,8 proc., hutnictwo żelazne — 3,9 procent, cukrownie — 2,5 proc., przędzalnictwo czesnkowe — 2,4 proc., papiernie — 1,6 proc., przemysł jutowy 1,1 proc., mniejsze gałęzie przemysłu — 7,0 procent.

Wśród obecnie obowiązujących 256 umów kartelowych, są umowy, zasięgiem swym przekraczające znacznie teren naszego państwa, a także i umowy, obejmujące drobne gałęzie przemysłu spożywczego w poszczególnych miejscowościach.

Wyrok w drugim procesie o zajścia w dniu wyborów

Jak to już pisaliśmy, przed sądem okręgowym w Bydgoszczy toczył się drugi już w ciągu bieżącego miesiąca proces przeciwko 34 oskarżonym, odpowiadającym za sprowokowanie rozruchów w dniu wyborów do sejmu tj. dnia 8 września br. w miejscowościach Łuckowie, Ferdynandowie i Dzwierznie, pow. wyrzyskiego w woj. poznańskiem.

Według aktu oskarżenia część oskarżonych brała udział w zbiegowisku publicznem w Dźwierznie i tam przemocą wtargnęło do lokalu wyborczego, zabrała urnę, listy głosujących i zniszczyła je. Podobny akt przemocy zastosowano w Ferdynandowie i Luchowie, przyczem w Ferdynandowie obezwładniono pełniących straż przed lokalem wyborczym strażników granicznych, a w Luchowie pobito i poraniono funkcjonarjuszów policji i straży granicznej, m. in. przodownika Ostrowskiego, przodownika Tobołę i strażnika Krajniaka. Napastnicy używali przy ataku na lokal wyborczy w Luchowie kamieni, cegieł i broni palnej.

Rozprawa trwała trzy dni. Po przemówieniu prokuratora i obrońców sąd ogłosił wyrok, mocą którego główny oskarżony, Mikietyński, skazany został na 2 lata więzienia z zaliczeniem aresztu, pozostałych 12 oskarżonych skazano na karę więzienia od 1 roku do roku i 6 miesięcy, dalszych 12 oskarżonnych od 6 miesięcy do 10 miesięcy, przyczem tym ostatnim sąd zawiesił karę na okres lat 3-ch.

Pozostałych 8 oskarżonych sąd uwolnił od winy i kary.

Ferje zimowe w szkołach

Tegoroczne ferje zimowe w szkołach powszechnych i średnich rozpoczną się 21 bm. i trwać będą do dnia 9 stycznia roku przyszłego włącznie.

Masowe aresztowania wśród duchowieństwa w Niemczech

W ostatnich dniach aresztowania duchownych katolickich w Niemczech przybrały wielkie rozmiary. W związku z uwięzieniem przez policję polityczną ks. prałata dr. Banascha, kierownika episkopalnej służby prasowej w Berlinie, aresztowany został również wikarjusz generalny biskupstwa w Pasawie, ks. dr. Reischel oraz wikarjusz generalny w Ratyborze.

W chwili obecnej pozbawieni są wolności następujący wikarjusze generalni biskupstw niemieckich: Miśni (Meissen) i Hildesheimu — pod zarzutem rzekomych przekroczeń przepisów dewizowych, Würzburgu oraz Pasawy i Ratysbony.

Wszystkie te aresztowania zostały dokonane przez tajną policję polityczną w Niemczech, osławioną „Gestapo", w związku z dochodzeniem przeciwko ks. prał. dr. Banaschowi, który zorganizował z polecenia swych władz przełożonych episkopalną służbę informacyjną.

Aresztowanym zarzuca tajna policja polityczna, że mieli łączność z episkopalną służba informacyjną.

Rozwiązanie dalszych Karteli

Minister Przemysłu i Handlu podpisał zarządzenie o rozwiązaniu dalszych 35 umów kartelowych z dniem 1 stycznia 1936 r., reprezentujących częściowo produkcję, częściowo zbyt, a częściowo jedno i drugie. Z pośród karteli 14 należy do branży chemicznej, 3 do elektrotechnicznej, 9 do metalowo-przetwórczej i 9 do branży spożywczej. W ostatniej grupie m. in. rozwiązana zostanie z dniem 1 stycznia roku przyszłego umowa 16 browarów województwa pomorskiego i okręgu nadnoteckiego.

Druga ofiara katastrofy kolej.

Skutkiem odniesionych ran w czasie katastrofy kolejowej w Krzeszowicach pod Krakowem zmarł w szpitalu w Krakowie maszyinsta śp. Homa. Homa prowadził pospieszny pociąg towarowy, który uległ katastrofie.

Za zbędny biurokratyzm dochodzenia dyscyplinarne

Minister spraw wewnętrznych, Raczkiewicz, w dążeniu do zwalczania biurokratyzmu i przewlekłego załatwiania interesentów w urzędach państwowych, wydał specjalne w tej sprawie zlecenia do urzędów administracji ogólnej.

Wobec otrzymywania licznych skarg, iż proste niekiedy sprawy są przedmiotem wielokrotnej wymiany listów pomiędzy urzędami, co naraża interesentów na wielomiesięczne oczekiwania, minister zaleca jaknajprostszy sposób rozstrzygania wnoszonych podań. Zbędne listy narażają bowiem budżet ministerstwa na dodatkowe wydatki pocztowe i w konsekwencji powodują gromadzenie się stosów dokumentów w urzędach. Biurokratyczne załatwiania spraw pociągają za sobą wytaczanie dyscyplinarek.

Smutna spuścizna

po braciach Jędrzejewskich

Sprawa szkolnictwa polskiego, a w szczególności jego reforma, wywołała w prasie szereg komentarzy. Obecnie sprawa ta odżyła. Prasa omawia z okazji zmiany na stanowisku ministra oświaty „spuściznę" po braciach Jędrzejewiczach.

Na uwagę zasługują wywody „Głosu Narodu", organu kół katolickich.

„Ideał wychowawczy" p. J. Jędrzejewicza można scharakteryzować jako tresurę duchową człowieka w imię nieprecyzowanego ściślej pojęcia: „państwo". Jest to „ideał" nie do przyjęcia. Wyeliminowano z niego wszystkie prawie wartości, które Polska przyjęła z chrześcijańskiej cywilizacji Zachodu, a zastąpiono je wschodniem „służalstwem". Skoszarowanie indywidualności i zmechanizowanie ducha. Oto, co chciał Polsce narzucić p. J. Jędrzejewicz.

Na pierwszy plan wysuwa się sprawa autonomji szkół wyższych. Czy trzeba przypominać, że reformy p. J. Jędrzejewicza w tej dziedzinie wywołały w swoim czasie jednomyślny sprzeciw profesorów z całego państwa?

Dalej! Nie można się zgodzić z tem, by skasowanie 52 katedr, które przeprowadził p. Jędrzejewicz, miało być definitywnem i ostatecznem słowem w tej sprawie. Wiadomo bowiem, że kasowano katedry o niezwykłem znaczeniu dla nauki, a kasowano głównie ze względów politycznych.

Niezmiernej wagi jest problem reform ustroju szkoły średniej. Mają bowiem na razie ten tylko skutek, że od studjów odcięły młodzież wiejską, a w tok nauki wprowadziły niezwykły chaos i zupełną płynność zasad dydaktycznych.

Wreszcie — szkolnictwo powszechne!... Jest przerażającym stan, panujący w tej dziedzinie. Mamy sporadyczne wyspy z pałacami 7-klasowej szkoły, oblane morzem prymitywnych lokali, które swem ubóstwem urągają najniższem wymaganiom. Dodajmy do tego jeszcze 1 miljon dzieci w wieku szkolnym, które z nauki wogóle nie korzystają.

Oto spuścizna, którą otrzymuje nowy minister!"

Nowy najazd żydów grozi Polsce

Jedno z pism żydowskich w Warszawie donosi:

„Z różnych krańców Niemiec nadchodzą do Berlina wiadomości o masowem wydaleniu żydów, obywateli polskich, z Rzeszy niemieckiej. Jak się zdaje władze lokalne działają z polecenia Berlina.

Liczni żydzi polscy otrzymują termin trzydniowy na opuszczenie granic Rzeszy. W innych wypadkach termin deportacyjny jest dłuższy, w żadnym jednak wypadku nie wystarczający dla zlikwidowania spraw majątkowych lub nawet ściągnięcia długów.

W chwili obecnej trudno stwierdzić ilu żydów o przynależności państwowej polskiej otrzymało nakazy wyjazdu Koła dobrze poinformowane szacują tę liczbę na kilkaset, nie ulega jednak wątpliwości, że urośnie ona do tysięcy, jeśli na rzecz dotkniętych nie będzie podjęta odpowiednia interwencja ze strony władz polskich.

W większości wypadków wydalenie motywowane jest takiemi „przewinieniami", jak zwłoką w płaceniu podatków, lub karą, wymierzoną za zbyt... szybką jazdę samochodową, przyczem chodzi nieraz o „przewinienia", popełnione kilka lat temu, w licznych wypadkach nawet 10 czy 15 lat wstecz. Nie brak też nakazów o wydaleniu niczem nieumotywowanych".

Słowem, grozi nam nowy najazd żydów, wyrzucanych z Niemiec. Nie potrzebujemy dodawać do tej wiadomości żadnych uwag — nasuwają się same każdemu.

I pociąg pospieszny może zabłądzić

Oryginalny wypadek kolejowy wydarzył się na linji Kiszyniew—Bukareszt w Rumunji, który spowodował przeszło godzinne opóźnienie pociągu pospiesznego.

Na stacji Tecuci przez mylne nastawienie zwrotnicy, pociąg pospieszny skierowany został na niewłaściwy tor. Wskutek gęstej mgły obsługa pociągu nie zauważyła, iż pociąg jedzie w fałszywym kierunku i dopiero po upływie 25 minut, gdy pociąg przejeżdżał przez małą stacyjkę, maszynista zorjentował się, że pociąg „zabłądził".

Czemprędzej cofnięto pociąg z powrotem do stacji Tecuci, skąd już wziął właściwy kierunek na Bukareszt.

Śmiertelna katastrofa samochodowa

W środę wieczór autostrada, prowadzącą z Warszawy do Grójca, jechała taksówka. Pasażerami taksówki było 8-miu żydów. W pobliżu folwarku na Okęciu szofer taksówki, widząc zamknięty przejazd kolejowy, wjechał w rów i wyjechał na tor kolejowy, chcąc przejechać przed nadchodzącym pociągiem osobowym. Karkołomny ten manewr jednak nie udał się. Pociąg wpadł na taksówkę i wlókł ją na przestrzeni kilkudziesięciu metrów, zanim maszynista zdołał pociąg zatrzymać.

Jeden z pasażerów jadących taksówką został zabity na miejscu, pozostali pasażerowie zostali ciężej lub lżej ranni. Taksówka rozbita została w drzazgi.



Po zbombardowaniu Dessie

udał się cesarz Haile Selassie w towarzystwie swego syna i dwóch amerykańskich lekarzy, do szpitala polowego, w którym złożono rannych.

Moralna krzywda

Dnia 12 grudnia r. b. Sąd Apelacyjny rozpatrywał proces ks. Antoniego Kochańskiego z Tykocina, oskarżonego o nawoływanie dziatwy szkolnej do zrzucenia opasek żałobnych w okresie żałoby po śmierci Marszałka Piłsudskiego.

Sąd Okręgowy w Łomży skazał ks. Kochańskiego na karę więzienia. Do sądu apel. obrońca oskarżonego księdza powołał kilku świadków. Sąd apelacyjny po przeprowadzeniu rozprawy uchylił wyrok 1-ej instancji i ks. Kochańskiego uniewinnił.

Tak brzmi decyzja sądu. Ale to jeszcze nie wszystko. Zapytujemy kto wróci ks. Kochańskiemu krzywdę moralną?

Ks. Kochańskiego oskarżył kierownik szkoły p. Rogaliński przed inspektorem szkolnym w Białymtoku o wystąpienie w szkole przeciwko żałobnym opaskom po śmierci marszałka Piłsudskiego. Przeprowadzono pośpiesznie dochodzenie i doniesiono o tem prokuraturze w Łomży, która poleciła ks. Kochańskiego aresztować i osadzić w areszcie śledczym w więzieniu łomżyńskiem.

Kurja łomżyńska na wiadomość o powyższem niezwłocznie zwróciła się do prokuratora o zwolnienie ks. Kochańskiego z więzienia, obowiązując się do niedopuszczenia go do Tykocina aż do ukończenia śledztwa Jednak prokurator tego nie uwzględnił. chańskiego powstało bardzo silne rozgoryczenie w Tykocinie wśród miejscowej ludności. Na prośbę władz państwowych Kurja wysłała swojego delegata, któremu udało się ludność uspokoić oświadczeniem, że obecni przedstawiciele prokuratury obiecali zwolnienie ks. Kochańskiego z więzienia w najbliższych dniach.

W dwa dni po aresztowaniu ks. Ko-

Tymczasem ks. Kochański był w więzieniu przetrzymany przez pięć tygodni aż do rozprawy przed sądem okręgowym w Łomży, który go skazał na sześć miesięcy więzienia, podczas gdy sąd apelacyjny w Warszawie wydał wyrok uniewinniający i tem samem uznał brak podstawy do przetrzymania ks. Kochańskiego w więzieniu i do skazania go na więzienie przez sąd okręgowy łomżyński.

Kto wróci krzywdę temu kapłanowi? Sprawa ks. Kochańskiego jest tylko fragmentem w kłębowisku naszego społecznego życia, ale jest zarazem symbolem, charakteryzującym czasy dzisiejsze.

Z cygarem w ustach szedł pod topór kata

W więzieniu Moabickiem w Berlinie stracony został w tych dniach znany komunista niemiecki Rudolf Claus.

Claus, pochodzący z dobrej rodziny mieszczańskiej, przyłączył się w roku 1918 do głośnej bandy teorystycznej Maxa Hölzera, który na czele swoich ludzi grasował przez 5 lat w Saksonji.

Banda ta dokonywała zbrojnych napadów na małe miasteczka, na których mieszkańców Hölzer nakładał kontrybucje, biorąc równocześnie zakładników.

„Czerwona Banda" Hölzera nie cofała się przytem przed zbrodnią, mordując policjantów oraz „burżujów", których majątki grabiono. Claus pełnił w tej bandzie funkcje adjutanta herszta.

W r. 1923 udało się wreszcie policji rozproszyć tę groźną bandę terorystyczną i ująć Hölzera. Skazano go na dożywotnie więzienie i osadzono w więzieniu. Zdołał on jednak zbiec do Rosji sowieckiej, ale po pewnym czasie powrócił do Niemiec pod przybranem nazwiskiem Clausa, i zaczął uprawiać akcję komunistyczną.

Przylapano go ponownie, stawiono pod sąd i skazano na karę śmierci.

Przed straceniem Claus zażądał cygara, i na szafot wszedł z cygarem w ustach. Gdy położył głowę na pieńku cygaro palące trzymał w ręku.

Zmarł od krzyku żony

W Bydgoszczy w niezwykłych okolicznościach zmarł urzędnik skarbowy 35-letni Zygmunt Modrzewski.

Żona Modrzewskiego weszła do łazienki w celu wykąpania się. W pewnej chwili Modrzewski usłyszał z łazienki przeraźliwy krzyk żony. Krzykiem tym tak przeraził się Modrzeyski, że dostał ataku serca i w kilka sekund zmarł.

Powodem krzyku żony, była uszkodzona rura wodociągowa.



Znowu zajścia antyangielskie w Egipcie

Według doniesień gazet i agencyj zagranicznych pod koniec ub. tygodnia doszło w stolicy Egiptu i Kairze do nowych wrogich Anglji demonstracyj.

Kilkuset studentów i robotników zgromadziło się przed komisarjatem brytyjskim i wznosiło okrzyki: „Precz z Anglją!“ W sobotę tłum zaatakował pewnego żołnierza brytyjskiego, co stało się powodem protestu przedstawicielstwa brytyjskiego wobec egipskiego prezydenta ministrów.

Władze brytyjskie wezwały rząd egipski, aby podjął odpowiednie kroki dla ochrony żołnierzy brytyjskich i Europejczyków w ogólności. Wszyscy żołnierze brytyjscy w Kairo otrzymali rozkaz powrotu do swych koszar.

Na polecenie wodza partji Wafd, Nahaba Paszy, komitet wykonawczy organizacji studentów uchwalił wstrzymanie demonstracyj.

Koszty zlecenia na prenumeratę
ponosi nasze wydawnictwo

Od dnia 1 stycznia 1936 Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadziło pewne zmiany przy zamawianiu gazet przez pocztę. Zmiany te polegają na tem, że wprowadzone zostały specjalne opłaty na dowody przyjęcia zlecenia na prenumeratę i to w postaci znaczka pocztowego. Dla „Gazety Grudziądzkiej“ opłata ta wynosi 5 groszy przy każdorazowem zamawianiu jej.

Nie chcąc narazić Czytelników naszych na ponoszenie tych nowych dodatkowych opłat, koszta te Wydawnictwo przejęło na siebie. Zatem „Gazeta Grudziądzka“ łącznie już z wymienioną wyżej dopłatą kosztuje po staremu:

„**Gazeta Grudziądzka**“, wydanie droższe, miesięcznie 1,30 zł. kwartalnie 3,90 zł.

„**Gazeta Grudziądzka**“, wydanie tańsze, miesięcznie 90 groszy, kwartalnie 2,70 zł.

„**Gazeta Grudziądzka**“-Tygodnik miesięcznie 40 gr., kwartalnie 1,20 złotych.

Prosimy jednakże o zamawianie „Gazety Grudziądzkiej“ **zgóry na cały kwartał**, w celu oszczędzenia nam kosztów za przyjęcie zlecenia. W razie gdyby listonosz domagał się dopłaty 5 groszy za zlecenie na prenumeratę, prosimy zwrócić mu uwagę na to, **że koszta te ponosi nasze wydawnictwo** i że należy je potrącić ze skasowanej prenumeraty.

Morderca małego Lindbergha
zginie na krześle elektrycznem

Jak czytelnikom naszym wiadomo, morderca małego synka amerykańskiego bohatera powietrznego Lindbergha, Ryszard Hauptmann, za uprowadzenie i zamordowanie dziecka skazany został na karę śmierci. Wyrok ten został zatwierdzony przez sądy wszystkich instancyj, wreszcie w tych dniach generalny prokurator stanu New Jersey podpisał akt egzekucyjny na Ryszarda Hauptmanna. Egzekucja na krześle elektrycznem nastąpi w ciągu tygodnia po 13 stycznia 1936 r.

Hauptmanna przeprowadzono natychmiast do celi śmierci więzienia karnego w Trenton. Cela ta znajduje się w odległości zaledwie kilku metrów od krzesła elektrycznego. Delikwent strzeżony jest dniem i nocą przez dwóch dozorców. Cela jest bez przerwy oświetlona.

Już po podpisaniu aktu egzekucji prokurator generalny otrzymał list od Hauptmanna, którego treść jednak do tej pory nie została ogłoszona.

Bilans handlowy w listopadzie

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego w miesiącu listopadzie br. wywieźliśmy z kraju 1.237.779 tonn towarów wartości 82.373.000 zł., zaś przywieźliśmy z zagranicy do kraju w tym czasie 211.028 tonn towarów wartości 76.973.000 zł.

Nadwyżka wartości wywozu nad wartością przywozu wynosi 5.400.000 zł.. Ogółem saldo dodatnie za 11 miesięcy bieżącego roku kalendarzowego wynosi 56.700.000 złotych.

Nasza nowa powieść!

Z dniem 1-go stycznia 1936 r. rozpoczynamy

w „Gazecie Grudziądzkiej“

druk nowej

niezwykle ciekawej powieści pod tyt.:

„OKRĘT ŚMIERCI“

Nasza nowa powieść osnuta jest na tle przygód polskiego lotnika, który poszukuje na Bałtyku ... okrętu widma. Poszukiwanie daje początek niezwykłym wydarzeniom, które porywają w swój wir nieopatrznego młodzieńca.

Doskonale pomyślana akcja naszej nowej powieści pochłania całkowicie uwagę czytelnika, który do samego końca opowieści nie domyśla się rozwiązania fantastycznej wprost akcji.

Zastrzyki przeciw rakowi

W Paryżu odbyła się konferencja, która uchwaliła zwołać na sierpień 1936 r. w Brukseli międzynarodowy kongres lekarzy dla zwalczania choroby raka.

Sensacją ma być na tym kongresie zgłoszenie przez wybitnego lekarza rosyjskiego, prof. Winogradowa z Leningradu, jego nowego sposobu leczenia raka.

Polega on na injekcjach wprost do narośli rakowej pewnej substancji chemicznej, preparowanej pod działaniem radjum.

Prof. Winogradów zapewnia, że eksperymenty dokonywane na szczurach i kotach dały świetne wyniki.

Katastrofa samochodowa

W ub. niedzielę na szosie w Kosztowcach na G. Śląsku samochód, którym jechał marszałek sejmu śląskiego, Karol Grzesik, uległ wypadkowi.

Marszałek jechał autem do Krakowa. Przed autem koło Imielna jechała powózka chłopska, do której przyczepił się pewien rowerzysta, Augustyn Sapota z Dzieckowic, i począł rozmawiać z woźnicą. Na sygnał, dany przez szofera, rowerzysta odłączył się od furmanki i skręcił wbok, wpadając pod koła samochodu. Szofer, chcąc uniknąć katastrofy, skręcił tak nieszczęśliwie, że auto wpadło do rowu, przewracając się. Marszałek sejmu p. Grzesik, wypadł z auta, doznając lekkich obrażeń i zwichnięcia ręki. Szofer wyszedł szczęśliwie z wypadku, natomiast rowerzysta Sapota odniósł tak poważne rany, że wkrótce po przewiezieniu do szpitala zmarł. Samochód został uszkodzony.

Marszałek Grzesik innym samochodem pojechał w dalszą drogę do Krakowa, gdzie opatrzono mu okaleczenia.

Wielomiljonowy spadek

Miasto Trzemeszno (Wielkopolska) żyje pod wrażeniem odziedziczenia kolosalnego bo 8 miljonowego spadku.

W końcu zeszłego stulecia żył w Trzemesznie Bolesław hr. Strzelecki potomek bardzo zamożnej, a zubożałej przez powstanie rodziny szlacheckiej Strzeleckich.

Prócz Bolesława Strzeleckiego, syna Piotra rotmistrza neapolitańskiego, żył jeszcze jedynie drugi z rodziny Strzeleckich powstaniec ścigany przez władze pruskie i rosyjskie, inżynier Strzelecki w Londynie, który po ukończeniu studjów pracował przez pewień czas w Anglji, a następnie wraz z przydzieloną mu ekspedycją odkrył w Australji kilka szczytów górskich m. in. szczyt pozywając go „Górą Kościuszki“.

Za odkrycie to, liczne prace naukowe oraz za przysługi, wyświadczone angielskiemu domowi królewskiemu obdarzyła go królowa Wiktoria tytułem lorda i kopalnią złota, a nie wykluczono platyny w Australji. Strzelecki nie wrócił już nigdy do Trzemeszna ani nawet do kraju i to w obawie przed siepaczami tak niemieckiemi jak i rosyjskiemi. Zmarł zatem bezpotomnie w Anglji.

Spadek po nim oddziedziczył jego osobisty sekretarz i użytkował go aż do końca swego życia. Dopieru na łożu śmierci tknięty wyrzutami sumienia wyznał że, testament Strzeleckiesgo sfałszował.

W roku bieżącym mija 60-ty i ostatni rok terminu zaczepienia testamentu zmarłego w Anglji Strzeleckiego. To też wszyscy domniemani spadkobiercy w liczbie 40 osób złożyli do rąk adwokata warszawskiego Malewskiego pełnomocnictwo do wyskarżenia spadku wynoszącego dziś w przybliżeniu conajmniej osiem miljonów złotych. O takich staraniach dowiedział się w międzyczasie kurator spadku Bolesława Strzeleckiego jedynego ligitymowanego spadkobiercy notarjusz Szymański w Trzemesznie, który udał się jako przedstawiciel faktycznych spadkobierców do adwokata Malewskiego w Warszawie. Tenże zaś w dniu następnym wyruszył do Londynu celem zaczepienia sfałszowanego testamentu. Notarjusz Szymański zabrał z sobą wszelkie dokumenty niezbicie udawadniające, że jedynym spadkobiercą spadku jest Mielcarska, żona em. urzędnika kol. obecnie zam. w Poznaniu a po jej śmierci fundacja Marcinkowskiego w Poznaniu.

To, co piszemy nie jest to może jakąś legendą, lecz faktem prawdziwym mającym swoje oparcie, a pozatem charakterystyczne jest to, iż odpada tu obecnie 40 zgłoszonych spadkobierców, a pozostaje tylko sama Milcarska po której to śmierci tak kolosalny spadek przypadnie częściowo na gimnazjum trzemeszeńskie.

160 tysięcy złotych odprawy
bez opuszczenia posady

W kołach politycznych opowiadają sobie następujące zdarzenie, które się zdarzyło w ostatnich czasach.

Kierownik pewnej wielkiej instytucji finansowej został umieszczony na liście osób, które miały uzyskać wysokie odznaczenie państwowe. Sprawa by la dość głośna i dlatego wywołała ogól ne zdumienie, gdy po ukazaniu się „Mo nitora“ nazwiska tego pana nie znaleziono na liście odznaczonych.

Okazuje się, że nazwisko owe zostało skreślone w ostatniej chwili z następującego powodu:

Niedawno panu temu kończyła się kilkuletnia kadencja na zajmowanem stanowisku. W przewidywaniu, że nastąpi zmiana i będzie musiał ustąpić, zaproponował władzom naczelnym instytucji wypłacenia mu tytułem „odprawy“ 160 tysięcy zł.

Wniosek o wypłacenie odprawy został uchwalony, ale tymczasem pana tego wybrano ponownie na kilkoletnią kadencję na tem samem stanowisku. Mimo to kasa instytucji wypłaciła 160 tysięcy odprawy...

Ciekawy przyczynek do sprawy Legjonu Zasłużonych.

JE. Ks. Biskup Ordynarjusz Przemyski przeciw nadużywaniu słowa „święto“

W tych dniach ogłosił JE. Ks. Biskup Ordynarjusz Przemyski — dr. Franciszek Barda następujące zarządzenie w sprawie nadużywania słowa „święto“ przy imprezach świeckich:

„W ostatnich latach zaczęto coraz częściej posługiwać się wyrazem „święto“ na oznaczenie dnia, w którym odbywają się pewne uroczystości świeckie, mające na celu wzbudzić w społeczeństwie żywsze zainteresowanie pewnem zagadnieniem natury czysto świeckiej.

Stosowanie wyrazu „święto“ do takich dni zaczyna się przyjmować w prasie i w potocznej mowie i siłą faktu przyczynia się do obniżenia godności święta kościelnego, któremu ten wyraz jedynie się należy.

Wobec tego wzywamy Wiel. Duchowieństwo, aby samo stanowczo unikało używania tego wyrazu przy obchodach niekościelnych i zwracało wiernym uwagę na niewłaściwość stosowania tego słowa do uroczystości i imprez świeckich“.

Śnieżny orkao nad Islandją

Z Islandji donoszą o niebywałym orkanie śnieżnym, który nawiedził całą wyspę. Wszystkie linje telegraficzne i telefoniczne są przerwane. Dotych czas naliczono 24 ofiary, w tem 20 rybaków, którzy stanowili załogę 6-ciu kutrów, zatopionych przez orkan. Na lądzie zawieja śnieżna zasypała 4 osoby.

Należy się obawiać, że ofiar w ludziach jest znacznie więcej.

W czasie świąt

ma każdy dość czasu, by przy sposobnośc spotkania się ze znajomymi, zaagitować ich do zapisania sobie „Gazety Grudziądzkiej“. Pamiętać przytem musicie, że w miesięcu styczniu dodajemy do „Gazety Grudziądzkiej“ „KALENDARZ MARJAŃSKI“. Gdy o tem powiecie tym znajomym, którzy „Gazety Grudziądzkiej“ nie trzymają, to nie trudno Wam będzie namówić ich do zapisania sobie naszej gazety.

*

Nowe mianowanie pułkowników

P. Prezydent R. P. podpisał dekret, mianujący wojewodą nowogródzkim dotychczasowego szefa gabinetu p. Ministra Spraw Wojskowych ppłk. dypl. Adama Ludwika Sokołowskiego.

W kołach politycznych rozeszły się pogłoski, że następcą p. Chylińskiego na stanowisku wiceministra oświaty będzie mianowany płk. Bleszyński, attaché wojskowy w Paryżu.

Złoto na Solcu — Stary skarb pod fundam.

Wielkie poruszenie w dzielnicy warszawskiej Powyśla wywołała wiadomość o przypadkowem wykopaniu skarbu złożonego z garnka wypełnionego złotemi i srebrnemi monetami.

Jak się okazało, na terenie posesji przy ul. Solec 56, który jest własnością inż. Zdzisława Miszela, w czasie kopania fundamentów jeden z zatrudnionych robotników wykopał gliniane naczynie w kształcie donicy. Gliniane naczynie zostało rozbite łopatą robotnika. Wówczas z glinianego garnka wysypało się kilkaset złotych i srebrnych monet. Były to rzadkie monety polskie z VXI wieku.

Okrzyki radości zaalarmowały pozostałych robotników, którzy w liczbie kilkunastu osób przybiegli tak szybko, że przewrócili jednego ze swych kolegów, Władysława Holca. Holc, wskutek uderzenia głową o ziemię, na kilka minut stracił przytomność. Robotnicy poczęli rozdzielać pomiędzy sobą znalezione złote i srebrne monety. Holc odzyskawszy przytomność usiłował odebrać od swych kolegów znalezione pieniądze, jednak bez skutku. Zdenerwowany Holc zawiadomił policję, która po przybyciu na miejsce, poczęła odbierać robotnikom znalezione monety. Odebrano kilkanaście sztuk złotych monet, które będą przekazane konserwatorowi przy Komisarjacie Rządu.

Podobno znalezione pieniądze przedstawiają wielką wartość numizmatyczną.

Trzy ofiary wybuchu benzyny

W miejskim Domu Starców, w Bogucicach na Górnym Śląsku nastąpiła eksplozja w czasie czyszczenia podłogi benzyną. Opary benzyny zapaliły się od ognia w piecu i spowodowały wybuch. Cały pokój stanął w płomieniach. Zajęci czyszczeniem podłogi 17 letnia Berta Pietrykowska, 20 letnia Klara Piszczokówna i 29 letni Roman Banasik oraz inwalida wojenny 65 letni Antoni Penkała zostali objęci płomieniami. Przybyła straż pożarna ogień ugasiła. Na podłodze leżały zwęglone zwłoki Penkały, a pozostali odnieśli ciężkie poparzenia. Po przewiezieniu do szpitala Pietrykowska zmarła, a stan Piszczokówny jest beznadziejny.

Wyścigi karaluchów

Amatorzy wyścigów konnych, którzy zostali pozbawieni wrażeń na długie miesiące zimowe z zazdrością słuchają o wyścigach, jakie stale, jak rok długi odbywają się w Aleksandrji. Są to wyścigi karaluchów.

I na tych wyścigach są „fuksy“ i wielkie wypłaty.

Karaluchy specjalnie tresowane mają grzbiety pomalowane na różne kolory. Zupełnie jak u nas barwy właścicieli „stajen“.

Specjalni bokmacherzy mają w pudełeczkach pięknie opakowane rumaki, które wypuszczają do startu, gdy się zbierze większa ilość zapalonych graczy.

Zajmująca to scenka uliczna takie wyścigi karaluchów w Aleksandrji. Na chodniku ulicznym, gdzieś na boku robi się metę przy pomocy kredy. Tak samo odznacza się kredą linję startu.

Gracze obstawiają wszystkie kolory, kto jaki sobie wybierze. Bokmacher zbiera stawki i zaczyna się start. Karaluchy dopingowane ukłóciami igiełek, galopują jak oparzone przed siebie. Zwycięzca, który najpierw dobiegł do mety jest zazwyczaj dobrze płacony w totalizatorze, gdyż nigdy niema murowanych faworytów.

JÓZEF ALEKSANDER GAŁUSZKA.

NOC WIGILIJNA

Jakże samotnym zawsze mnie zastajesz
o nocy! święta nocy!
płonąca rajem czarodziejskich bajek,
cudem rozjarzeń i tęczą rozzłoceń —

jak śnieg cichutka, biała jak opłatek,
którym się dzielisz z całym, z całym światem — —
O nocy, pod gwiazd milczeniem dalekiem,
wśród której Bóg się pobratał z człowiekiem!

Podchodzę cichy do cudzego stołu
i przełamuję opłatek ze drżeniem:
z warg prószą słowa z szarego popiołu.

Stoję samotny w gwiazd źrenicach wilczych
owity w smutek jak w sztandar żałoby — —
Na zmarzłej ziemi śnieg. — Nade mną milczą
wieczność i gwiazdy, a pode mną groby. — —

Radjoprogram z Warszawy

Wtorek, 24. XII. — 12,03 Dziennik południowy; 12,15 Nie przeszkadzać mamusi — pogadanka dla dzieci; 12,30 Muzyka; 13,25 Dzień wigilijny — pogadanka; 16,00 Słuchowisko dla młodzieży szkolnej; 16,15 Cała Polska śpiewa; 16,30 Pastorałki — organy solo F. Nowowiejski; 17,00 Wigilja Legjonisty Potyrały; 17,20 Najpiękniejszy wieczór — słuchowisko dla dzieci; 17.50 Kolendy; 18,50 Wieczór wigilijny; 19.40 Koncert; 21,00 Pójdźmy do Betleem — kolendy; 21,40 Audycja wigilijna dla Polaków na obczyźnie; 22,15 Przy pracy w noc wigilijną; 22,30 Święta w muzykalnej rodzinie; 23,00 Muzyka salonowa; 24,00 Pasterka z Kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Środa, 25. XII. — 9,00 Kolendy ze wszystkich rozgłośni polsk.; 10,00 Uroczyste nabożeństwo z Poznania; 12.03 Tysiąc taktów muzyki; 13,00 Wigilja wojewody — słuchowisko; 13,35 Koncert Chóru Dana; 14,15 Muzyka lekka; 15,00 Na wsi za sto lat — wesołe słuchowisko wiejskie; 16,00 Godzina życzeń dla dzieci; 17,00 Muzyka taneczna; 18.00 Historja pierwszej choinki — słuchowisko dla dzieci; 18,30 Kolendy całego świata; 20,00 Audycja żołnierska; 20.30 Śpiew; 21,00 Twórczość Fryderyka Chopina; 21,35 Gwiazdy nad Saharą — feljeton; 21,50 Muzyka taneczna.

Czwartek, 26. XII. — 9,03 Muzyka; 10,00 Gwiazdka na Kaszubach — koncert; 10,30 Transmisja nabożeństwa; 12,15 Koncert solistów; 13,00 Fragment słuchowiskowy; 13,20 Melodje i tańce polskie; 14,00 Na szóstem... — opowiadanie; 14,20 Muzyka lekka; 15,00 Drewniaczki — Chodaczki w Betleemskiej Stajence — słuchowisko dla dzieci; 15,30 Migawki rekjonalne; 16,30 Koncert; 16,55 Poezja Bożego Narodzenia, kwadrans poetycki; 17,10 Moja pieszczotka — wesoła audycja słowno-muzyczna; 17,55 Muzyka taneczna; 19,10 Dzieci całej Polski śpiewają kolendy; 20,20 Imieniny Szczepka; 20,50 Dziennik wieczorny; 21,00 Biały Mazur — operetka; 22,15 Muzyka taneczna.

Piątek, 27. XII. — 12,03 Dziennik południowy; 12,15 Muzyka; 13,30 Z rynku pracy; 15,30 Koncert; 16,00 Pogadanka dla chorych; 16,15 Koncert; 16,45 Chwilka pytań — dla dzieci; 17,00 Jak pracuje antropolog — reportaż; 17,15 Minuta poezji; 17,20 Koncert kameralny; 18,00 Apel 27 Grudnia — audycja muzyczno-słowna; 18,30 Pogadanka aktualna; 18,55 Skrzynka rolnicza; 19,50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.; 20.00 Wróżby i pasjance — monolog aktualny; 20,10 Melodja z operetek; 21,00 Dziennik wieczorny; 21,10 Obrazki z Polski współczesnej; 21,15 Koncert muzyki francuskiej; 22,00 Kolendy w języku esperanckim; 22,20 Czy nie za wesoło? — koncert; 22,50 Muzyka taneczna.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 21-go grudnia 1935 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	18,75—19,25	16,50—16,75	17.00—17.75	16.50—16,75
Żyto	12,25—12.50	12,00—12,25	13.20—13,40	12,25 12,50
Jęczmień	13,50—13,75	13,00—13,50	13,50—13,75	13.00—13.50
Jęczmień brow.	16.25—17.00	14.25—15,25	15,00—15,75	15.00—15.50
Owies	13,75—14,25	13,75—14.25	13,50—13,75	13,75—14.25
Mąka pszen. 65%	24,00—26,00	24.50—25,50	—,— —,—	—,— —,—
Mąka żytnia 55%	19,00—20 00	17.25—18.00	19.50 21.50	16,50—17,50
Otręby pszenne	9.50—10,00	9,50—10,00	9,00— 9,25	9,50—10,00
Otręby żytnie	8,25— 8.75	9.25— 9,75	8,75— 9 00	9.00— 9.50
Rzepak	42,00—42.50	41,00—42,00	40,50 41.50	40,00—42,00
Groch polny	20,00—22.00	25,00—27.00	25,00 27.00	21.00—23.00
Kuchy rzepak.	13,50—14,00	13.50—13,75	13,50 14,00	13,25—14.00
Kuchy lniane	15,50—16,00	16.50—16,75	16.25 16.75	16,50—17.00
Ziemniaki jad.	4,50 4,75	3,75— 4,50	4,50 4,70	4,00— 4,50
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	—,— —,—	2,40— 2,70	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasow.	—,— —,—	2,95— 3,20	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	—,— —,—	5,75— 6.25	7,50 8,00	—,— —,—
Siano prasow.	—,— —,—	6,25— 6,75	—,— —,—	—,— —,—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 25,18; Praga 29.18; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 10,62

Wartość dolara.: 5.31 — **Wartość gramu złota:** 5,92

Wiadomości bieżące

Sroda, 25 grudnia 1935 r.

Sroda: Boże Narodzenie
Wschód słońca: 7.44; zachód 15.27
Czwartek: Św. Szczep. I. m.
Wschód słońca: 7.45: zachód 15.28
Piątek: Jana Ap. i Ew.
Wschód słońca: 7.45; zachód 15.29

*** Z powodu świąt Bożego Narodzenia następny numer „Gazety Grudziądzkiej" wydajemy z datą na sobotę 28 grudnia br.**

Kalandarz Scienny

na rok 1936 dodajemy do niniejszego numeru „Gazety Grudziądzkiej".

*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY GRUDZIĄDZKIEJ" wydajemy w objętości 10 stron. Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „GOŚĆ ŚWIĄTECZNY".**

Województwa centralne

112 RAZY KARANY ZA KRADZIEŻ.

Przed sądem grodzkim w Lublinie stanął Stefan Lato z osady Helenów, 12 razy karany za kradzieże. Za 13 kradzież dostał się do więzienia na półtora roku. Trzynastka okazała się również fatalna dla młodego, bo zaledwie 26 lat liczącego Józefa Kostrupca z Zamościa, który był już karany za kradzieże 112 razy. Obecnie stanął przed zamojskim sądem grodzkim poraz 113. Sąd nie wydał w jego sprawie wyroku ze względu na konieczność zbadania danych, dotyczących poprzednich kar.

WYKONANIE WYROKU ŚMIERCI.

Kancelarja cywilna Prezydenta R. P. zawiadomiła władze sądowe w Lublinie, że P. Prezydent R. P. nie skorzystał z prawa łaski, w stosunku do skazanego na karę śmierci przez powieszenie Józefa Adamskiego.

Został on skazany na śmierć za okrutne morderstwo rabunkowe na żonie swego pracodawcy, Antoninie Prycce w zagrodzie Lipa (pow. janowski). Wyrok został wykonany na dziedzińcu więzienia Zamek na przedmieściu Lublina. Wykonanie wyroku dokonał kat Braun.

WYROK W PROCESIE KOMUNISTYCZNYM.

Przed sądem okręgowym w Białymstoku zakończył się, trwający przez kilka dni proces przeciw 12 białoruskim włościanom z pow. bielskiego, oskarżonym o należenie do partji komunistycznej, przygotowywanie zamachu na całość granic Państwa, gromadzenie broni i namawianie do niepłacenia podatków.

Wskutek działalności oskarżonych doszło na terenie pow. bielskieko do wystąpień przeciw władzom państwowym.

Po zakończeniu rozprawy sąd skazał 3-ch oskarżonych na kary więzienia po 8 lat, trzech po 6 lat, 2 po trzy lata i czterech po dwa lata, z pozbawieniem praw przez lat 5. Na wniosek obrony skazanych po dwa lata więzienia, do czasu uprawomocnienia się wyroku, oddano pod dozór policyjny.

Małopolska.

SKAZANIE PODPALACZY.

Przed sądem okręgowym w Stanisławowie toczył się proces przeciwko trzem bogatym kupcom z Delatyna braciom Tan, oskarżonym o zorganizowanie szajki podpalającej asekurowane domy. W rozprawie tej zapadł wyrok skazujący dwóch braci na kary po 10 lat więzienia, zaś jednego na 6 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5.

SKAZANIE ASPIRANTA POLICJI.

W sądzie okręgowym we Lwowie odbył się w czwartek sensacyjny proces karny przeciw aspirantowi policji St. Szosdzie, oskarżonemu o nadużycie władzy przez czynne znieważenie i pobicie akademika. W wyniku procesu Szosdę skazano na rok więzienia z zawieszeniem na lat 5.

ZDERZENIE AUTOBUSU Z FURMANKĄ.

Na szosie Biała Podlaska — Brześć, autobus Wschodniej S-ki Komunikacyjnej zderzył się z furmanką Pejsacha Wagi z Międzyrzeca. Koń został zabity, a autobus uległ tak poważnym uszkodzeniom, że niezdatny jest do użytku. Z 7 osób, jadących autobusem kilka odniosło lekkie potłuczenia. Jedna z jadących, Marja Jaszczuk, ze wsi Sielczyk, została ciężko poturbowana odłamkami zbitych szyb. Winę wypadku ponosi woźnica, który jechał środkiem szosy i nie reagował na sygnały.

Uroczystość ludowa w Rochaniach pow. tomaszowskiego

W połowie października br. we wsi Rachaniach pow. tomaszowskiego odbyła się wielka uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru powiatowego S. L. Na uroczystość przybyło zgóra 250 delegatów z tomaszowskiego powiatu i sąsiednich. Przybyło też 8 kół ze sztandarami. Zebranych powitał prezes powiatowy ob. Wójcik Józef, witając delegata z Naczelnych Władz Stronnictwa w osobie ob. Grudzińskiego Józefa, redaktora „Zielonego Sztandaru", oraz Zarząd Pow. S. L. w Zamościu w osobach wiceprezesa ob. Zawrotniaka i sekr. ob. Soroki. Prezes wspomniał o śmierci pioniera ruchu ludowego b. senatora Kulerskiego Wiktora, przyczem pamięć Zmarłego uczczono jednominutowem milczeniem.

Następnie zabrał głos redaktor Grudziński, który szeroko omówił polityką S. L. w Polsce, poczem dokonał aktu wręczenia sztandaru prezesowi ob. Wójcikowi, który przyjmując sztandar z ramienia najwyższej władzy Stronnictwa, uroczyście przyrzekł wiernie stać i walczyć o prawa ludu polskiego pod zielonym sztandarem. Następnie prezes Wójcik oddał sztandar chorążemu ob. Lionnie Marcelemu z Wożuczyna, stremu i zasłużonemu działaczowi ludowemu.

Ponieważ Starostwo zabroniło urządzenia pochodu przez wieś i nie pozwoliło przemawiać innym działaczom, przemawiali przeto tylko delegaci sąsiednich powiatów.

Nadmienić trzeba, że sztandar został wręczony na tem samem miejscu, gdzie w 1929 r. wydarzyły się krwawe wypadki na wiecu ludowym.

Naszą uroczystość ludową w Rochaniach chcieli zamącić ludzie o nieznanej nam przeszłości, którzy nie mieli nigdy nic wspólnego z chłopstwem, a byli odkomenderowani dla rozbicia ruchu ludowego, ale im się to nie udało, gdyż Zarząd Pow. St. Lud. był o tem poinformowany i udaremnił zamach.

Obecny.

Kresy Wschodnie.

WYSTAWA I PRZERÓBKA LNU.

Na terenie pow. dziśnieńskiego w woj. wileńskiem organizacje rolnicze przeprowadzają usilną propagandę racjonalnej przeróbki słomy lnianej, zmierzając ku temu, aby producenci dostarczali na rynek włókna w postaci czysto trzepanej, dotychczas bowiem powiat dziśnieński, który jest powiatem o największej w Polsce produkcji włókna, dostarczał na rynek włókno w postaci półtrzepanej.

Jednocześnie staraniem okręgowego towarzystwa organizacji kółek rolniczych w Postawach, w sali Domu Ludowego zorganizowana została wystawa — targ wyrobów lnianych i wełnianych, celem zainteresowania szerokiego ogółu społeczeństwa temi wyrobami. Wystawa obfitowała w piękne eksponaty płócien, kilimów, robót ręcznych itp., dostarczonych przez koło gospodyń wiejskich i inne organizacje, oraz osoby prywatne. W czasie trwania wystawy przeprowadzono pokaz mechanicznej przeróbki słomy lnianej na ulepszonych narzędziach, co umożliwiło rolnikom zapoznanie się z temi narzędziami.

POCIĄG ZABIŁ CYGANÓW.

Pociąg osobowy, idący z Białegostoku do Warszawy, najechał na przejeździe pod Baciutami na przejeżdżającą furmankę cygańską. Wóz uległ całkowitemu rozbiciu, a cyganie, 67-letni Stanisław Czachowicz i 71-letnia Wiktorja Czachowiczowa ponieśli śmierć na miejscu.

Krwawy napad rabunkowy

Do powracających z pracy szosą koło wsi Palmiry pod Warszawą, mieszkańców osady Satowa, Jana Chorosia i Stefana Bączkowskiego ze wsi Janówek podeszło 4-ch mężczyzn, którzy zażądali od nich pieniędzy na wódkę. Kiedy zaczepieni odmówili, napastnicy rzucili się na nich, bijąc kastetami i rękojeścią rewolweru. Bójkę spostrzegli przechodzący w pobliżu robotnicy Andrzej Choroś, zam. we wsi Łomna koło Falenicy i Piotr Pętowski z Janówka koło Czosnowa i pospieszyli z pomocą napadniętym.

W wyniku bójki Pętowski i Andrzej Choroś doznali szeregu ciężkich obrażeń i wgniceń czaszki. Jan Choroś i Bączkowski zostali dotkliwie pobici i obrabowani z gotówki.

Na miejsce przyjechało wkrótce pogotowie ratunkowe i przewiozło Pętowskiego i A. Chorosia w stanie beznadziejnym do szpitala Dziec. Jezus. Dochodzenie ustaliło, że napastnikami są znani awanturnicy i złodzieje poszukiwai od dawna przez policję, mieszkańcy wsi Łomna Czesław Ocipka i Czesław Kolinowski, oraz mieszkańcy wsi Palmiry Czesław Kropiwnicki i Piotr Jezierkowski.

Za bandytami, którzy ukryli się w pobliskich lasach wszczęto pościg.

Romantyczny zamach samobójczy w Tatrach

Na Hali Gąsienicowej w Tatrach znaleziono postrzelonego mężczyznę, który ubrany był w koszulę i spodnie.

Po wstępnych dochodzeniach okazaoł się, że jest to podchorąży z Krakowa, który usiłował popełnić samobóstwo, strzelając sobie w okolicę serca. Powodem targnięcia się na życie jest prawdopodobnie zawód miłosny.

Ranny zeznał, iż został napadnięty, postrzelony i ograbiony przez opryszków, którzy zdarli z niego okrycie.

Okazało się jednak, że niedoszły samobójca, rozebrawszy się, rzucił mundur w przepaść, usiłując w ten sposób sfingować napad. Został on przetransportowany do szpitala klimatycznego w Zakopanem, gdzie dokonano wyjęcia kuli.

Stan jego jest dość ciężki, ale nie budzi obaw. Śledztwo w tej sprawie prowadzi żandarmerja. Narazie nie można ustalić nazwiska rannego, gdyż nie chciał go wyjawić. Znaleziono przy nim kartkę, adresowaną na nazwisko Niewidomskiego.

Niebywały proces o pozbawienie wolności

Na wokandzie sądu okręgowego w Równem na Wołyniu znalazła się ciekawa sprawa b. starosty zdołbunowskiego, a obecnie starosty łuckiego, Bolesława Nieciegewicza, oskarżonego o bezprawne pozbawienie wolności.

Sprawa przedstawia się następująco. W sierpniu br. cementownia w Zdołubunowie urządziła w pobliskim lesie zabawę na rzecz powodzian. Udział w zabawie wzięło wiele osób z towarzysta. O godz. 5-ej popołudniu zaczął padać ulewny deszcz, który zmusił gości do szukania schronienia pod namiotami. Nauczycielka ze wsi Zdołbice, Jadwiga Kownatowa, narzuciła na siebie frencz strzelecki swego towarzysza zabawy, porucznika Zielińskiego i udała się z nim do bufetu po wodę sodową. Tu ujrzał ją starosta Nieciejgiewicz i polecił nauczycielkę dwom strażnikom odprowadzić na posterunek policyjny. Po drodze jednak spotkał ich naczelnik straży Terlecki i rozkazał nauczycielkę uwolnić. Starosta jednak poraz drugi kazał zaprowadzić nauczycielkę na posterunek. Przesiedziała ona na posterunku do godziny 24-ej, a dyżurny posterunkowy zapisał ją do księgi zatrzymanych. W śledztwie starosta wyjaśnił, że wydał taki rozkaz ze względów porządkowych.

Sprawa z powodu choroby starosty została odroczona.

Praca nad radjonfonizacją wsi.

Kultura i jej dobrodziejstwa szerzą się za pośrednictwem radja coraz wydatniej i w naszych wsiach. Ostatnio mamy do zanotowania fakty, że w pojedyńczych niewielkich gminach przybyło w ciągu kilku miesięcy powyżej 50 radjoodbiorników. To znaczy, że są już okolice w Polsce, w których już na niejednej chacie wisi antena.

Kilka miesięcy temu Polskie Radjo ogłosiło konkurs na zwerbowanie jaknajliczniejszej ilości nowych abonentów w gminach wiejskich. Konkurs zakończony został zwycięstwem gmin:

1) Sobienie Jeziory (pow. garwoliński), w której w ciągu 7-miu miesięcy przybyło 70 sztuk odbiorników; 2) Korycin (pow. Sokółka) — 56 sztuk; 3) Stok Ruski (pow. siedlecki) — 40 szt.

Gminom powyższym ofiarowane zostały jako nagrody aparaty dwulampowe bateryjne ze głośnikami, które w najbliższych dniach rozpoczną już pełnić swą służbę w świetlicach wiejskich organizacyj społecznych. Świetlice te urządzają dnia 15. XII. popołudniowe uroczystości „Pierwsze otwarcie głośnika“, na których jednym z punktów programu będzie przemówienie nadane przez Polskie Radjo o godzinie 16,40—16,45 specjalnie do słuchaczów wsi Sobienie Jeziory, Korycin i Stok Ruski.

Jako dalszy ciąg i zakończenie powyższego konkursu, Polskie Radjo zaprosiło za pośrednictwem Wydziałów Powiatowych, przedstawicieli zwycięskich gmin do wygłoszenia swych wrażeń radjowych przed mikrofonem Polskiego Radja w Warszawie w dniu 5 stycznia 1936 r.

Kto miał szczęście?

W trzecim dniu ciągnienia Loterji Państwowej większe wygrane padły na n-ry:

I ciągnienie

Po 100.000 29622 74130 97656.
50.000 zł. — 42930.
Po 10.000 zł. — 15155 64116 182394
Po 5.000 zł. — 24280 36252 151016 156232.
Po 2.000 zł. — 5453 45666 58318 61282 116163 124781.
Po 1.000 zł. — 8561 13089 33942 51344 91132 107016 123732 182937.
Po 500 zł. —12634 43461 53134 57873 59253 135585 148537 168395 179905 183959 194246.
Po 400 zł. — 19580 19914 39022 59544 100139 121949 130059 140193 143332 153076 155048 162463.
Po 300 zł. — 25137 39524 57873 59480 64053 67391 69196 76975 79211 87831 110589 111120 127376 130104 144328 148414 150923 169659 172154 17338 176225 178336 193414.
Po 250 zł. — 4083 11463 12976 20177 22063 23780 23842 29354 29738 32395 40489 44447 49752 57881 64366 64402 68859 70206 72257 74607 79688 87817 88740 88909 89434 89865 91325 91635 93422 94093 94298 96678 101371 108287 110874 113069 113974 114911 116881 127085 127969 130821 135361 140285 146866 152107 155666 156156 158959 175118

II ciągnienie

Stała dzienna wygrana 25.000 zł. nr. 78190.
Po 50.000 zł. — 30986 70545
Po 20.000 zł. — 31412 98885 171592.
Po 10.000 zł. — 34987 76764 117592.
Po 5.000 zł. — 19919 45764 104486 119508
Po 2.000 zł. — 12648 75353 120808 148951
Po 1.000 zł. — 125793 137714 169173.
Po 500 zł. — 72277 38240 72566 62589 81798 85929 107191 110570 139555 150968 161508 173055 173729 189641.
Po 400 zł. — 11532 19881 38975 46250 47488 56869 68646 68897 82191 100891 106297 107466 111367 115334 121744 127868 136156 152848 158488 172883 181691.
Po 300 zł. — 57272 68042 74062 76253 79925 93971 98825 99349 109697 119141 130370 131807 132024 136406 152158 153900 182577 36191.

LISTY GOŃCZE ZA BANDĄ CYGANÓW — PORYWACZY DZIECI.

Do komend policyjnych w całej Polsce rozesłane zostały listy gończe w sprawie tajemniczego zaginięcia 3-ch chłopców, którzy prawdopodobnie porwani zostali przez bandę cyganów, wędrujących po całym kraju. Zaginionymi są: 8-letni Jan Marciniak, 8-letni Kazimierz Górski i 7-letni Marjan Skotnicki. Wszyscy trzej pochodzą z miejscowości Zduńska Wola w wojew. łódzkiem.

Pomorza bronić musi silna flota wojenna !! !

Humor zagraniczny.



„Gwiazdorzy“

Nigdyby mi się śniło, że nas w tem przebraniu nawet złapią....

Założyciel Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka“ Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 1811 i 1812. Konto P.K.O. Poznań nr. 200.420
Redaktor odpowiedzialny: Lucjan Głodkowski, Grudziądz, ul. Bydgoska 19. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawn. Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“ w Tuszewie.